

# Szczepan W. Ślaga

---

## "Dopo Darwin: Critica all'evoluzionismo", Giuseppe Sermonti, Roberto Fondi, Milano 1980 : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 19/1, 189-192

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Giuseppe Sermonti, Roberto Fondi: *Dopo Darwin. Critica all'evoluzionismo*, Milano 1980, s. 347, Ed. Rusconi.

Wśród opublikowanych w ostatnich latach prac z zakresu ewolucjonizmu szczególne miejsce zajmuje książka dwóch naukowców włoskich, Sermontiego i Fondiego pod tytułem *Po Darwinie. Krytyka ewolucjonizmu*. Aby uzasadnić wyjątkowość tej pozycji wśród innych, nasze analizy i ocenę krytyczną rozpoczniemy od krótkiego wskazania orientacji treściowej książki i głównych tez wysuniętych w niej. Poza wstępem i zakończeniem całość treści obejmuje dwie części, przygotowane oddzielnie przez każdego z autorów.

Pierwsza część, napisana przez genetyka Giuseppe Sermontiego, obejmuje analizę merytoryczną szeroko rozumianych procesów ewolucyjnych, poczynwszy od powstania życia na Ziemi aż do pochodzenia gatunków. Zgodnie z profesją autora analizy te dokonywane są głównie na płaszczyźnie genetyki i biologii molekularnej. W tym zakresie poddaje analizie krytycznej określenie ewolucji, różne definicje gatunku, koncepcje przeżywania lepiej przystosowanych, teorię doboru naturalnego. W oparciu o współczesną wiedzę na temat budowy białek i kwasów nukleinowych omawia tezę o jedności biochemicznej życia oraz rozważa genezę zróżnicowań, specjalizacji i dziedziczenia cech nabytych.

Druga część książki, pochodząca spod pióra paleontologa Roberto Fondiego, zajmuje się filogenezą gatunków i wyższych jednostek taksonomicznych od strony badań paleontologiczno-stratygraficznych. Wiele miejsca poświęca omówieniu badań w zakresie ewolucji chemicznej i genezy życia oraz dalszego jego rozwoju. Analizuje kolejno problem skamieniałości prekambryjskich i następných okresów geologicznych, sprawę brakujących ogniwi, form pośrednich i niektórych serii filetycznych.

Wskazany wyżej szeroki wachlarz poruszanych zagadnień staje się zrozumiały dopiero w świetle głównych twierdzeń, zarysowanych już we wstępie książki. Spróbujmy je wypunktować i wskazać na sposób ich uzasadnienia.

Zdaniem autorów ewolucja biologiczna okazuje się mitem. Biologia współczesna nie dostarcza bowiem, podobnie jak w poprzednich okresach, żadnych dowodów ani na potwierdzenie spontanicznego powstania życia z materii nieożywionej (por. rozdział Iluzje tzw. ewolucji chemicznej, s. 162—189), ani na wykazanie stopniowego rozwoju form żywych od prostych do coraz bardziej złożonych. Wręcz przeciwnie, biologia i genetyka molekularna wskazują niedwuznacznie na tożsamość strukturalną (jedność biochemiczną) na wszystkich poziomach organizacji materii żywej. Podobnie zasadnicze mechanizmy biochemiczne, metabolizm i różnorakie procesy życiowe pozostają w głównych rysach takie same w ciągu całej historii życia. W szczególności systemy genetyczne i ich funkcje (DNA, RNA, replikacja, transkrypcja, translacja) ujawniają niezwykle konserwatyzm i zachowawczość, a ewentualne pomyłki w trakcie tych procesów nie mają żadnego znaczenia dla następných pokoleń, a tym samym i dla ewolucji.

Negacja ewolucji zyskuje potwierdzenie również ze strony badań nad skamieniałymi pozostałościami świata żywego. Badania tego rodzaju dowodzą, iż stwierdzana dziś różnorodność i wielość form żywych utrzymuje się na tym samym poziomie od okresu prekambryjskiego

i nie ujawnia żadnych oznak rozrostu. Nie stwierdza się też istnienia żadnych form pośrednich ani kopalnych ani dziś żyjących. Od początku istnieją gatunki, rodzaje i wyższe jednostki taksonomiczne, wyodrębnione wyraźnie od siebie, bez oznak „przechodzenia” jednych w drugie, co tym samym przeczy tezie o pochodzeniu od siebie kolejno czy od jakiegoś wspólnego przodka.

Przytoczone fakty, mające potwierdzać główną tezę o mitycznym charakterze ewolucjonizmu, prowadzą autorów do przeświadczenia o słuszności ujęcia typologicznego, w myśl którego wszelkie formy żywe jako swoiste typy (w sensie platońskim), zaistniałe równocześnie, tworzą łącznie uporządkowaną hierarchicznie całość zwaną Kosmosem a przeciwstawioną Chaosowi. Kosmos ten, a ściślej biokosmos, stanowi obraz złożoności „nie — ewoluującej”, to znaczy takiej, w której substrat genetyczny pozostaje stały a różnice między formami żywymi nie mają charakteru genetycznego. To twierdzenie weryfikuje się poprzez badania paleontologiczne, dowodzące stałości w czasie różnicowań między organizmami, a tym samym braku argumentów na rzecz stopniowego, ewolucyjnego pochodzenia form organicznych (s. 338). Stąd wniosek, iż nie badanie ewolucji, lecz wykrywanie praw morfogenezy i „perpetuacji” form żywych stanowi istotny problem biologii współczesnej (s. 9).

Przejdźmy teraz do podania kilku uwag na temat metodyki argumentacji stosowanej przez obydwu autorów.

Nie sposób ustosunkować się w krótkiej recenzji do wszystkich podanych faktów, wprowadzonych zresztą z wyraźną intencją przedstawienia argumentów mających świadczyć bezpośrednio lub pośrednio przeciwko teorii ewolucji. Z lektury zdaje się wynikać, że większość lub nawet wszystkie fakty są prawdziwe. Natomiast ich interpretacja jest po prostu inna niż wszystkie dotychczas proponowane. I to musi podlegać ocenie krytycznej, zarówno wewnątrz, jak i porównawczej.

Zasadnicza argumentacja na rzecz przyjętych tez przebiega właściwie dwulinowo. Jedna linia to płaszczyzna faktów i tu rzeczywiście autorzy zgromadzili mnóstwo danych z różnych dziedzin. Często są to fakty selektywnie dobrane, to znaczy takie, które ewolucjoniści bądź traktowali jako marginalne, wyjątkowe, nieistotne z punktu widzenia ogólnej wizji rozwojowej świata żywego, bądź też są nadal opracowywane i dyskutowane. W kręgu tych ostatnich mieszczą się sprawy czynników i mechanizmów przyczynowych przebiegu procesów ewolucyjnych i tu faktycznie istnieje ogromna rozbieżność poglądów i interpretacji.

Druga linia argumentacji polega na przytaczaniu opinii biologów, fizyków i autorytetów innych specjalności. Autorzy skrętnie gromadzą opinie wyraźnie antyevolucyjne, których nie brak ani w przeszłości, ani obecnie. Gorzej, gdy niektóre opinie wyrażające wątpliwości, niepewność, dyskusyjny charakter jakiegoś ujęcia, bierze się tutaj za niezbity dowód swego negatywnego stosunku do ewolucji. Niektóre wywody naszych autorów wyglądają wprost sofistycznie, np. argument oparty na wypowiedzi Monoda, wyrwanej z kontekstu. Jakże Monoda uważać za antyevolucjonistę, skoro pisze, m.in., że „teoria ta (Darwina) to jedno z największych osiągnięć nowoczesnej nauki”. Taka metoda zasłaniania się autorytetami nie ma większej wartości naukowej, bowiem każdej wypowiedzi można przeciwstawić inną.

Jak można ocenić wartość naukową omawianej książki? Przyjmując,

że adekwatna ocena wymagałaby wszechstronnej i bardziej pogłębionej analizy, poprzestańmy choćby na wstępnej i ogólnej refleksji nad niektórymi tezami pracy.

Wyjaśnianie ewolucji jako zespołu różnorodnych i niezwykle złożonych procesów historycznych opiera się na mnóstwie nagromadzonych danych, mających niejednakową wartość naukową. Ich scalenie i dokonanie względnie jednolitej syntezy nie jest sprawą prostą, tym bardziej, że różne dyscypliny przyrodnicze wnoszą tu swój wydatny wkład, każda zresztą ze sobie właściwego punktu widzenia. W sumie otrzymujemy ogromnych rozmiarów „super-teorię”, lub raczej super-hipotezę” obejmującą całościowo historię świata żywego. Zdaniem Ernsta Mayra (wg *Problemy*, 78, 1981, s. 90) „ewolucja jest przekształceniem systemów lub modyfikacją superskomplikowanego systemu pod względem zespołu bardzo złożonych czynników selekcyjnych i losowych. Uważam za wątpliwę, by uproszczone deterministyczne modele mogły ukazać rzeczywisty przebieg ewolucji... Ewolucja stworzyła zjawiska jedyne w swoim rodzaju, wprost niewiarygodne, zaskakujące”. Stąd trudności wyjaśniania tych danych niepomierne wzrastają. Stąd także wielu biologów i filozofów traktuje ewolucję nie tyle jako teorię, ile raczej hipotezę, jako założenie dla nauk biologicznych, które właściwie nie może być zweryfikowane w sensie metodologicznym. Zdaniem niektórych metodologów nie jest możliwa także jej falsyfikacja, co mogłoby wskazywać na jej nie naukowy charakter. Nasi autorzy, choć na innych podstawach, tak właśnie sądzą mówiąc, że nawet syntetyczna teoria ewolucji nie stanowi teorii „prawdziwie naukowej”, ale pogląd przednaukowy, mętny i zwodniczy (s. 9).

W tym miejscu konieczne wydaje się przypomnienie istotnego rozróżnienia pomiędzy faktem ewolucji a hipotezami czy teoriami wyjaśniającymi ten fakt. Wydaje mi się, że autorzy nie podważyli samego faktu ewolucji. I tak np. konserwatyzm genetyczny nie stoi w sprzeczności z możliwością zachodzenia czy utrwalania się pewnych zmian, a problem np. mutacji przystosowawczo neutralnych także znajduje odpowiednie wyjaśnienie, mimo, że ma to wydatny wpływ na znaczną modyfikację syntetycznej teorii ewolucji.

Mówiąc o fakcie ewolucji, warto mieć na uwadze rozróżnienie A. van Melsena (*Evolution and Philosophy*, Pittsburgh 1965, s. 84—85) na „fakty historyczne” i „fakty w sensie nauk fizykalnych”. Pierwsze występują wtedy, gdy procesy w przeszłości są potwierdzone dowodami, choćby nie całkowicie pewnymi. W ewolucji to potwierdzanie dokonuje się nadal. Fakty w drugim znaczeniu jako fakty powtarzalne i podlegające eksperymentalnemu sprawdzeniu są, bardziej jeszcze niż pierwsze, niewystarczające w przypadku ewolucji. Stąd niektórzy (np. B. Delgaaw) fakt ewolucji wolą nazywać „postulatem ontologicznym” lub „założeniem filozoficznym” (wg Melsena, dz. cyt., s. 85). I tu dotykamy sprawy drugiej, a mianowicie ewolucjonizmu jako teorii przyczynowego wyjaśniania procesów historyczno-rozwojowych w świecie żywym. Autorzy zdają się mieć wiele racji twierdząc, że obecne teorie, łącznie z syntetyczną teorią ewolucji, nie dostarczają wystarczających wyjaśnień czynników i mechanizmów przyczynowych postępu i rozwoju życia. W szczególności jest to reakcja przeciwko przypisywaniu przemożnej a czasem nawet wyłącznej roli doborowi naturalnemu. Autorzy zresztą nie kierują swoich zarzutów pod adresem jednej określonej teorii ewolucji, ale rozpatrują ewolucjonizm globalnie, mieszając

czasem jego rozumienie w znaczeniu bądź faktu, procesu, bądź teorii i to albo przyrodniczej albo rozumianej filozoficznie. Czasem ataki padają na teorie, które już dawno zostały zarzucone. Ponadto Sermonti i Fondi zdają się nie dostrzegać faktu, że obecne teorie ewolucji same przechodzą daleko idącą ewolucję, podlegają korekturom, modyfikacjom i uściśleniu. Wyraźnie to widać na przykładzie wpływu biologii molekularnej i badań etologicznych na syntetyczną teorię ewolucji. Etologia ukazuje fakt, że nie tylko zachowania ewoluują, ale że rozwój behawioru istotnie modyfikuje same czynniki ewolucji.

Autorzy proponują, aby w miejsce ewolucjonizmu powrócić do koncepcji morfologii idealistycznej i typologicznego ujęcia biokosmosu. Można się domyślać, że czynią to w tym celu, aby właśnie wyjaśnić różnorodność bogactwa i zmienność świata żywego. Nie spostrzegają jednak że tego typu ujęcia pomijają zupełnie aspekt dynamiczny przyrody żywej jako istotny i nie budzący wątpliwości element ogólnego obrazu świata.

Dobrze że autorzy odrzucając ewolucjonizm (choćby tylko jako teorię) i uważając go za mit, nie przyjmują w zamian nie licząc ujęcia typologicznego — jakiejś namiastki własnej produkcji i nie proponują zwłaszcza przyjęcia kreacjonizmu jako jedynej alternatywy. Oznaczałoby to po prostu pomieszenie płaszczyzn poznawczych i zarazem nawrót do naiwnych interpretacji z drugiej połowy ubiegłego wieku. Owszem, jest tu przygotowywany dyskretnie grunt dla przyjęcia doktryny kreacjonistycznej. To jednak naszym zdaniem jest możliwe także bez tak totalnej negacji ewolucjonizmu, atoli pod warunkiem odpowiedniej interpretacji obydwu i już na płaszczyźnie filozoficznej, jak to czynią np. D. Sertillanges, P. Teilhard de Chardin, K. Rahner, K. Kłószak, M. Nicolas i inni.

Książka Sermontiego i Fondiego *Po Darwinie. Krytyka ewolucjonizmu* ma charakter pracy naukowej (względnie miejscami popularnonaukowej), na co wskazuje zarówno sposób ujęcia i prezentacji problematyki, jak i sam warsztat pisarski. Napisana jest w sposób żywy, przystępny i wciągający czytelnika, nie wymaga specjalnego przygotowania biologicznego.

Wysunięte wyżej zastrzeżenia ogólnej natury nie stanowią pełnej oceny krytycznej i nie mają na celu kontrargumentowania względem głównych tez autorów czy tym bardziej dyskwalifikowania ich pracy. Chodziło raczej o ukazanie złożoności problematyki ewolucyjnej oraz dyskusji i sporów toczących się aktualnie w tej dziedzinie. Krytyczne stanowisko autorów nie jest ani pierwsze ani jedyne, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu. Ma jednak tę zaletę nad innymi, iż całościowo ocenia ewolucjonizm jako proces historyczny i jako doktrynę, a przez to prowokuje do dyskusji.

W sumie czytelnik otrzymuje inne spojrzenie na teorię ewolucji, odmienne od przyjmowanych obiegowo. Jest to zarazem swoista, oryginalna przeciwwaga względem rozpowszechnionej — także w środowisku polskim — syntetycznej teorii ewolucji, która, nota bene, przeżywa obecnie okres wyraźnego zastoju. Przez swoje skrajne i krytyczne ujęcie praca ta zapewne przyczyni się do ożywienia dyskusji, do nowych przemyśleń i podjęcia nowych badań nad rozwojem świata żywego i postępem ewolucyjnym.

Szczepan W. Ślaga